

UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA
KU CZCI ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ
W ŁODZI

29 maja 2016 r.

1. Uroczystość odpustowa ku czci św. Urszuli Ledóchowskiej łączy się w tym roku z Nadzwyczajnym Jubileuszem Miłosierdzia. Wspominając więc Patronkę tutejszej parafii nie możemy nie odnieść się do przesłania, jakie niesie ten Jubileuszowy Rok.

Ojciec Święty Franciszek w *Bulli Misericordiae vultus* ogłaszającej jubileusz pisze: „Bardzo pragnę, aby nadchodzące lata były przepojone miłosierdziem i byśmy wychodzili na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga” (5).

To papieskie pragnienie spowodowane jest tym, że *człowiek dziś nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było*. Widzimy niemal na co dzień, jak na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić *wielkim nieobecny* w kulturze i w społecznej świadomości narodów. *Tajemnica nieprawości wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata, w którym żyjemy*. W życiu wielu chrześcijan widzi się brak zgodności wiary i życia, słów i czynów. Największym nieszczęściem współczesnego człowieka zdaje się być nie tyle grzech, co zanik świadomości, że *jest się grzesznikiem*.

2. Tym wszystkim, którzy przeżywają różnego rodzaju życiowe dramaty, papież Franciszek z całą mocą swojego autorytetu mówi, że Bóg bogaty w miłosierdzie jest stale obecny w świecie, że jest tym, który nas rozumie, czeka na nas, nigdy nie przestaje nam wybaczać, jeśli wracamy do Niego z sercem skruszonym.

„Miłosierdzie to imię Boga” powie papież Franciszek w opublikowanej w tym roku książce, będącej zapisem jego rozmów z Andream Toriellim, dziennikarzem. To miłosierdzie *stało się żywe, widoczne i osiągnęło swoją pełnię w Jezusie z Nazaretu* (1). „On jest definitywnym wcieleniem miłosierdzia, jego żywym znakiem... Jezus, Ukrzyżowany i Zmartwychwstały, nie przestaje mówić, że ta miłość jest potężniejsza od jakiegokolwiek zła, w którym uwikłany jest człowiek, ludzkość, świat” (...).

Czy świat, a w nim przede wszystkim nasi potrzebujący bracia i siostry, nie powinni zobaczyć Jezusa Chrystusa przez nas? *Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam*. To znaczy – trzeba czynić miłosierdzie. I nie chodzi tu tylko o jakiś jednorazowy i wyjątkowy gest miłosierdzia – chodzi o to, by miłosierdzie stało się naszym stylem życia, istotną właściwością naszego chrześcijańskiego powołania.

3. *Obym tylko miłować umiała! Palić się, spalać się miłością* – tak napisała w przeddzień złożenia ślubów zakonnych 24-letnia Julia Le-dóchowska. Jeśli wspominamy dzisiaj postać Matki Urszuli, to przede wszystkim dlatego, że całe swoje życie uczyniła *misją miłosierdzia* – że nie tylko powierzała siebie i swoje powołanie miłosiernemu Chrystusowi, ale każdego dnia coraz pełniej stawiała się *człowiekiem miłosierdzia*.

Przez całe swe życie, wiernie i z miłością wpatrzona w oblicze Chrystusa, swego Oblubieńca, zjednoczona z Nim konającym na Krzyżu, była niezwykle gorliwa w dziele głoszenia słowem i czynem Ewangelii. Do wszystkich mówiła językiem miłości popartej czynem (zob. Jan Paweł II, *Homilia podczas kanonizacji*, 18 maja 2003 r.).

Ta miłość poprowadziła ją drogami, które nie były dla niej łatwe: w Polsce, w Rosji, w krajach skandynawskich. Ale ta miłość nauczyła ją wczuwać się w potrzeby czasu i środowiska, by tym skuteczniej pracować dla dobra dusz. Ta miłość nauczyła ją rozszerzać swoje ramiona i dała jej odwagę kroczenia nowymi drogami, podejmowania wielu trudnych decyzji. Dlatego poczynania Matki Urszuli tak bardzo zaskakiwały, budziły dyskusje, opory, a nawet zastrzeżenia, choć równocześnie wyczuwano, że praca jej nowo założonego zgromadzenia odpowiada potrzebom zmieniających się czasów. *Nie wystarczy tylko modlić się: Przyjdź Królestwo Twoje! Trzeba pracować, by to Królestwo Boże żyło* – mawiała święta.

Tworzy więc przedszkola, domy wychowawcze, prewentoria, internaty dla studentek, stowarzyszenia katolickie; organizuje katechizację, biblioteki, czytelnie, wydawnictwa; prowadzi kursy, rekolekcje, wykłady; wychowuje dzieci i młodzież tak, by przyniosły zaszczyt Polsce: *miłość Ojczyzny i miłość Kościoła łączą się bowiem w jedną żarliwą miłość. Te dwa uczucia wspierają się nawzajem – jedno jest siłą drugiego*. Wyczuwa potrzeby ludzi ciężkiej pracy, którzy w pocie czoła pracują na utrzymanie swoich rodzin; wrażliwa na ludzką biedę, przygarnia pod swój dach głodnych, potrzebujących, poniżanych i pogardzanych; wszystkie zaś bóle ludzkiego losu powierza bezbrzeżnej toni Bożego miłosierdzia.

Wiele wymaga też od swych siostr, starając się o to, aby miały *serca szerokie, otwarte dla każdej nędzy moralnej i materialnej, spalające się w poświęceniu*. Chciała, aby kochały Boga z całego serca – tylko w ten sposób będą mogły pójść bez lęku i śmiało naprzód.

4. Mamy dzisiaj szczególny powód i wręcz obowiązek, by jako mieszkańcy Łodzi trwać przed Panem Bogiem w postawie wdzięczności za to, że *posłał* Matkę Urszulę i splótł jej *dzieło miłosierdzia* z naszym łódzkim Kościołem. To w pobliżu Katedry – na ul. Czerwonej – powstał z inicjatywy Matki Urszuli *dom dziecka polskiego robotnika* i działała *szkoła katechetyczna* dla przyszłych nauczycielek religii. To dzięki Niej powstały w Łodzi liczne koła dziecięcej *Krucjaty Eucharystycznej*. A dodać trzeba jeszcze pracę opiekuńczą i wychowawczą wśród dziewcząt, prewentorium w Arturówku, księgarnię i jadłodajnię w Łęczycy, kolonie dla dzieci w Kazimierzu i otwarcie kaplicy szarych sióstr na przedmieściach Ozorkowa.

Matka Urszula przybyła do Łodzi w *porę* – bezbłędnie wyczuwając, że ludzkie biedy łodzian były liczne. W jej postaci Łódź otrzymała *ewangeliczną samarytankę*, która usłyszała w sobie głos Chrystusa: *żał mi tego ludu*. I otrzymała *świętą służebnicę* Chrystusowej miłości, która całym sercem pokochała to miasto ciężkiej pracy i bardzo trudnego życia; która w to miasto wniosła promienie radości.

5. Każda uroczystość kościelna związana jest z przekazaniem jej uczestnikom określonego przesłania. Jakie zatem przesłanie niesie nam dzisiejsza uroczystość odpustowa ku czci świętej Urszuli przeżywana w Roku Miłosierdzia?

Trzeba przede wszystkim pogłębić w sobie świadomość, że „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela – i kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia” (DiM, 13). „Misją Kościoła jest głoszenie miłosierdzia” (Mv, 12) zgodnie z wezwaniem

Chrystusa: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). „To program równie trudny, jak bogaty w radość i pokój” (Mv, 13).

„W tym Roku Świętym – powiada papież Franciszek – będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych... Ileż sytuacji niepewności i cierpienia jest w dzisiejszym świecie!... Otwórzmy zatem nasze oczy, aby dostrzec biedy świata, rany tak wielu braci i sióstr pozbawionych godności. Poczujmy się wezwani, słysząc ich wołanie o pomoc. Nasze ręce niech ścisną ich ręce, przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa, Niech ich wołanie stanie się naszym, abyśmy razem przełamali barierę obojętności” (15).

Czyż ludzie naszych czasów nie powinni zobaczyć Jezusa Chrystusa przez nas, przez nasze gorące i wielkie serca? Czy to nie jest największa i najbardziej skuteczna forma ewangelizacji – ewangelizacji, która dokonuje się przez miłosierdzie? Dopiero miłosierdzie czynów nadaje sens i moc miłosierdziu słów [zob. NMI, 50].

Św. Urszula Ledóchowska, która całe swoje życie uczyniła *misją miłosierdzia* przynagla nas dziś do wielkodusznego włączenia się w apostołstwo miłosierdzia, abyśmy mogli ukazywać prawdziwe oblicze Boga współczesnemu człowiekowi, żyjącemu w świecie wielkich nadziei i nie mniejszych sprzeczności.

Prośmy Boga, abyśmy, jak św. Urszula, mieli odwagę praktykować w codziennym życiu Ewangelię miłosierdzia. Amen.